

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława“ przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 40 marek.

Sprawa Jaworzyny.

Gazeta Warszawska donosi:
Termin polubownego załatwienia sprawy Jaworzyny, który przypadał na 6 sierpnia

b. r., został znowu odroczony i rokowania między Polską a Czechami będą dalej prowadzone.

Reorganizacja Towarzystwa Tatrzańskiego.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 27 czerwca r. 1921 — Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ma się przekształcić w duchu decentralizacji i szerokiej autonomii Oddziałów miejscowych, które swą siecią obejmą terytorjum całego państwa. W końcu października odbyło się w Krakowie pierwsze posiedzenie Komisji Statutowej, na którym zaprojektowano Oddziałom do dyskusji dwa sposoby tworzenia Oddziałów miejscowych, pierwszy jako koła regulaminowe, drugi jako towarzystwa o odrębnym statucie. Większość Oddziałów wypowiedziała się za osobowością prawną czyli posiadaniem odrębnych statutów, w którym to duchu uchwalono też dyrektywę Walne Zgromadzenie.

Celem ostatecznego opracowania projektu nowego statutu, przy uwzględnieniu poprawek, nadesłanych przez Oddziały, odbyło się w kwietniu w Krakowie posiedzenie Komisji Statutowej, w którym z ramienia zarządu głównego w Krakowie wzięli udział wiceprezesa: dr Walery Goetel, inż. Jan Czerwiński i dr Adam Lardemer, z Oddziału Lwowskiego prezes dr Roman Kordys, z Oddziału Poznańskiego wiceprezes dr Antoni Jakubski, z Oddziału Warszawskiego dr Mieczysław Orłowicz. Po dwudniowych obradach uchwalono za ledwie połowę projektu nowego statutu, odraczając dalszą część obrad na lipiec. Najdłuższą dyskusję wywołał projekt przedłożony przez jednego z delegatów krakowskich, mocą którego całe dotychczasowe Towarzystwo Tatrzańskie miało się przekształcić na „Oddział Krakowski Towarzystwa Tatrzańskiego“, a pozatem mogłyby dopiero powstawać nowe Oddziały. Projekt ten uznali wszyscy delegaci zamiejscowi za nie nadający się ani do przyjęcia ani nawet do dyskusji na Walnem Zgromadzeniu, żądając

decentralizacji w granicach obecnego towarzystwa.

Wedle uchwalonego projektu Towarzystwo Tatrzańskie ma się w przyszłości składać a) z Oddziałów miejscowych, b) z Oddziałów akademickich, c) z Sekcji. Miejsce dotychczasowych walnych zgromadzeń zajmą Zjazdy Delegatów Oddziałów, które wybierać będą Zarząd Główny. Siedzibą towarzystwa pozostaje nadal Kraków. Z wyjątkiem członków honorowych każdy członek T. T. musi być członkiem jednego z Oddziałów miejscowych, ewentualnie akademickich. Członkowie Oddziału korzystają z wszelkich praw członka towarzystwa na całym obszarze, objętym działalnością P. T. T.

Dnia 19 lipca r. b. odbyło się w Krakowie ostatnie posiedzenie Komisji Statutowej, na którym zakończono obrady nad projektem statutu. W najbliższym czasie zostanie on rozesłany Oddziałom i Sekcjom dla zaproponowania ewentualnych poprawek a po ich nadejściu odbędzie się w drugiej połowie października w Krakowie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie T. T. wyłącznie dla sprawy uchwalenia nowego statutu. Referentem statutu na Walne Zgromadzenie wybrano dra Mieczysława Orłowicza z Warszawy.

Członkowie Komisji Statutowej zgodzili się, że dotychczasowy majątek T. T. ma także w przyszłości być majątkiem całego towarzystwa, a nie poszczególnych Oddziałów, chyba, że Oddziały te same zbudowały pewne schroniska, które w takim razie pozostałyby nadal ich wyłączną własnością. Co do schroniska przy Morskiem Oku, zgodzono się, że ze względu na zasługi, które przy jego budowie położyli krakowscy członkowie T. T., zarząd jego na prawach użytkowania ma objąć Oddział Krakowski.

Z powodu jubileuszu Tow. Karpackiego.

NIEOPRAWNY CZECHOFIL.

W Warszawie działa niejaki p. Jerzy Kurnatowski, cierpiący nieuleczalnie na pisanie politycznych artykułów i czechofilskie dreszcze, które popisuje się na łamach tamtejszego dziennika. Polityczne występy pana K. spowodowały już parę razy uwagi na temat jego dawniejszych zamilowań ku wszystkiemu, co trąciło dziegciem i caratem. Obecnie przedmiotem jego uwielbień i zachwyty stali się nasi sąsiedzi zachodni, nieprawi posiadacze części kresów czysto polskich. Wierny praskim ideałom, nigdy nie wspomni pan K. o prześladowaniu Polaków na Śląsku Cieszyńskim, zamykaniu polskich szkół, gnębieniu Słowaków lub o konszachtach z Ukraińcami. Niech jednak ktokolwiek choć słowem ośmieli się sceptycznie wyrazić o Czechach, już usłużne pióro pana K. w imię zagrożonej Słowiańszczyzny wypisuje peany na cześć „najczystszej krwi“ Słowian z nad Wełtawy.

W ostatnich dniach lipca wyczytaliśmy w nrze 202 „Kurjera Warszawskiego“ następujący elaborat niepoprawnego czechofila:

„Niedawno ukazała się w „Kurjerze Warszawskim“ wiadomość o jubileuszu Tow. Karpackiego, które działa na Słowacji i do 1918 r. nosiło nazwę Węgierskiego Tow. Tatrzańskiego. W jubileuszu tym wzięło udział nasze Tow. Tatrzańskie, co dało asumpt do wspólnych bankietów i mów, a jednocześnie autor notatki zaznaczył, że rząd czesko-słowacki niesłusznie posądza Tow. Karpackie o tendencje polityczne, gdyż jest to stowarzyszenie czysto turystyczne.

Wiadomość ta wymaga omówienia z 2-ch względów:

1) Na południowym stoku Karpat — obok Tow. Karpackiego, do którego należą Węgrzy i Niemcy — działa słowacki Touring-Club, który z Tow. Karpackiem żadnych stosunków nie utrzymuje i na jego jubileuszu nie był reprezentowany.

Udział naszego Tow. Tatrzańskiego na jubileuszu Tow. Karpackiego z pewnością nie przyczynił się do zacieśnienia naszych więzów przyjaźni ze Słowakami, a o tem, czy tow. sportowe, złożone z Niemców i Węgrów, zajmuje się po-

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA JUŻ WYCIECZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

lityką, czy nie — trudno doprawdy sądzić nam, którzy zupełnie jawnie pozwalamy u siebie działać najrozmaitszym organizacjom karkatystycznym.

2) Jesteśmy w trakcie decydowania sprawy Jaworzyny. Argument, którym stale operują nacjonalisci czescy, jest ten, że Polacy są nieoprawni germano- i madiaro-fili i że oddanie Jaworzyny Polsce ułatwi domniemany atak Polaków i Węgrów na Słowację. Argument ten jest oczywiście niedorzeczny, jednak niepodobna zaprzeczyć, że proklamowanie braterstwa polsko-węgierskiego na szczycie Łomnicy, znakomicie za nim przemawia. Tow. Tatrzanie, jeżeli już nie może powstrzymać swych uczuć miłosnych do Niemiec i Węgier, to doprawdy mogłoby w ujawnianiu ich na zewnątrz poczekać do chwili, kiedy sprawa Jaworzyny będzie rozstrzygnięta.

I my mamy coś do powiedzenia. Pan K. pisze o rzeczach, o których nic nie wie, lub przynajmniej mało. Wspomniany przez niego Touring-Club nie jest słowackim, lecz czeskim stowarzyszeniem. O utrudnieniach, robionych przez Czechów towarzystwu „Karpathen-Verein“, wiadomo powszechnie, niemniej o przyczynach tych utrudnień.

Dalej trzeba wielkiej naiwności, aby twierdzić, iż okolicznościowe przemówienie na szczycie Łomnicy przedstawiciela T. T., który z pewnością wie, co można i należy w takiej chwili powiedzieć,

zaszkodzi sprawie... Jaworzyny. My wiemy, że załatwienie sporu uniemożliwiają celowem przewlekaniem Czesi, niemniej jednak zbytnią ustępliwością i kurtuazją sam rząd polski. Jeżeli argument czeskich szowinistów nazywa sam autor niedorzecznym, to przecież nic nie może „za nim przemawiać“, żaden fakt, żadna mowa nie uczyni go „dorzecznym“.

Narzucanie czeskiej kontroli stosunkom Pol. Tow. Tatrzaniekiego z turystycznymi klubami, zaprzyjaźnionymi oddawna, nie z powodów politycznych, lecz taterniczych, jest kompromitujące. Nie mamy nic przeciw temu, aby czeska kuratela kierowała krokami pana K., Tow. Tatrzaniekie jednak wyżyto bez niej prawie 50 lat i zupełnie bez niej się obejdzie. Nie wiemy również, czy obecność polskiego dziennikarza na odsłonięciu pomnika Husa w słowackiej miejscowości, pomnika, narzuconego gwałtem Słowakom przez Czechów, istotnie przyczynia się „do zacieśnienia naszych więzów przyjaźni ze Słowakami“. O ile nam wiadomo, jubileuszowa wycieczka na szczyt Łomnicy nie wywołała na Słowacyźnie oburzenia, jak właśnie asystowanie Czechom przy pomniku Husa.

Jak zresztą na podobne czułości reagują Czesi, nietrudno się przekonać, choćby z artykułów czeskiej prasy. Szkoda, że ich p. Jerzy Kurnatowski nie czytuje, czy też może tylko wstydliwie przemilcza.

L. o.

Na tem kończę tę przykrą nad wyraz dla mnie dyskusję i spodziewam się, że ten drobny a przykry wypadek nie zamąci sympatji, jaka łączy mnie z członkami Rady Nadzorczej „Struga“.

Prof. Bolesław Cichocki.

Od Redakcji: Wobec zupełnego wyjaśnienia rzeczy zamykamy polemikę w tej sprawie.

PRYWATNE GIMNAZJUM.

Z dniem 15-go września zostanie otwarta w Zakopanem I kl. prywatnego gimnazjum koedukacyjnego o typie sanatoryjnym. Pomieszczenie dla uczniów i uczenie zapewnione. Wpisy odbędą się od 10—12 września. Wszelkich wyjaśnień udziela prof. Bolesław Cichocki — Zakopane, gimnazjum państwowe.

Za Zarząd:
Dr Stefan Góra.

MEBLE ARTYSTYCZNE

do sprzedania

W ZAKOPANEM — Skibówki 1.

POSIEDZENIE

KOŁA TOW. NAUCZYCIELI S. ŚR. i W.

odbędzie się w sobotę, dnia 19-go sierpnia b. r. o godz. 8-mej wieczorem w sali rekreacyjnej gimnazjum państwowego.

Na porządku dziennym:

1. Referat prof. Zenona Klemensiewicza p. t.: „Metodyczne uwagi o nauczaniu języka polskiego w szkołach średnich“.
2. Dyskusja.

Przewodniczący:
Prof. Cichocki.

WALNE ZEBRANIE

TOWARZYSTWA „ODRODZENIE“

odbędzie się 30 sierpnia b. r. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Banku Związkowego, w razie braku kompletu — o godzinę później.

Rada Nadzorcza.

NADESŁANE

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

SPÓŁKI HANDLOWEJ w Zakopanem

zarejestrowanej z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 16 sierpnia r. 1922 o godz. 4-ej popołudniu w lokalu SPÓŁKI HANDLOWEJ, Zakopane — Krupówki

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu,
2. Sprawozdanie Dyrekcji,
3. Reorganizacja, zmiana statutu względnie likwidacja Stowarzyszenia,
4. Wnioski.

W razie braku kompletu następne nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 26 sierpnia r. 1922 o tej samej godzinie i w tem samym miejscu z pełną prawomocnością powyższych uchwał.

Zakopane, 3 sierpnia r. 1922.

Prezes Rady Nadzorczej:
w. z. Małgorzata Hube.

Do Wielmożnego Pana

Dra WACŁAWA KRASZEWSKIEGO

w Zakopanem.

W odpowiedzi na sprostowanie W. Pana, umieszczone w „Gazecie Zakopiańskiej“ z dnia 1 sierpnia r. b. (nr 30) stwierdzam, że wszystkie obdarowane instytucje, które W. Pan wylicza, były zgłoszone w moim wniosku, uzupełnionym przez p. dra Kuczewskiego, a że otrzymały po 50 tysięcy, to nie jest Pańską zasługą, tylko Walnego Zgromadzenia, które uchwaliło mój wniosek, aby podnieść subwencję proponowaną przez Radę Nadzorczą z 300 tysięcy na 600 tysięcy.

Natomiast wyłączenie Pańską zasługą jest to, że mój wniosek nie przeszedł w całości. Mając doświadczenie z Walnego Zgromadzenia „Warszawianki“, gdzie również W. Pan sprzeciwił się udzieleniu subwencji na Drużynę Harcerską, obstawiałem (tak jak W. Pan chce, demonstracyjnie), aby wniosek mój na Walnem Zgromadzeniu „Struga“ przeszedł jako „obowiązujący“, a nie „zalecający“ obdarowanie proponowanych przezemnie instytucji.

W. Pan jednak niestety obalił go swoimi 1300 głosami. To są fakty, a nie moja już wina, że uderzam niemi w „próżnię“ lub walczę z „wiatrakami“, jak to W. Pan w swoim liście określił.

Pozostaje do omówienia sprawa modernizacji Zakopanego i poczynienia inwestycji, któreby mu pozwoliły pod względem korzystnych warunków naturalnych, higieny, komfortu, dogodności i przyjemności pobytu wysunąć się na czoło nie tylko naszych stacji klimatycznych, ale i zainteresować zagranicę.

Stwierdzić niestety, należy, że od szeregu lat postęp na tem polu idzie zółwim krokiem i dopiero w ostatnich czasach nieco jaskrawiej się uwidatnia. Zaslugę pod tym względem przypisać należy w dużym stopniu obecnej Komisji Klimatycznej i Radzie Gminnej, a zwłaszcza Zwierzchności Gminy, na czele której stoi człowiek o dobrej i silnej woli, a od takich ludzi zwykle wymaga się więcej, niż od przeciętnych śmiertelników, przeto i od obecnego naczelnika Gminy oczekuje się nie cudów może, ale czynów przekraczających jego władzę i dobre chęci. Piszący te słowa zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wykonanie programu, zawartego w niniejszych uwagach, będzie ponad siły najenergiczniejszej nawet jednostki, przypuszcza jednak, że słowa padną na grunt podatny i że stopniowo, jeżeli nie całkowicie, to w znacznej części urzeczywistnić się dadzą.

Z ulepszeń bądź już dokonanych, bądź powołanych do życia, zanotować można wprowadzenie oświetlenia elektrycznego, budowę łaźni, znajdującą się na ukończeniu, oraz budowę szpitala na Gubałówce. Łazienki i szpital mają kardynalne, lecz lokalne znaczenie dla ludności miejscowej; nietylko trudno odmówić im racji bytu, lecz i z uznaniem należy podnieść fakt ich zainicjowania. Nie można atoli zaliczyć ich do kategorii urządzeń, które niezbędne są dla rozwoju Zakopanego, jako stacji klimatycznej, ponieważ większość lepszych domów, hoteli i pensjonatów, przyjmujących przyjezdnych posiada urządzenia kąpielowe, a co do chorych epidemicznych, to wogóle dążyć należy do tego, aby ich u nas nie było.

*) Patrz nr 24.

o przyszłość Zakopanego.

II.*)

Konieczność modernizacji — Ulepszenia już dokonane — Budowa łaźni i szpitala na Gubałówce — Oświetlenie elektryczne — Konieczność nowej centrali elektrycznej — Regulacje Zakopanego i odseparowanie dzielnicy sanatoryjnej od turystycznej.

Na czoło tedy inwestycji już dokonanych wysuwa się zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia, co było dużym dobrodziejstwem dla naszej miejscowości, a byłoby jeszcze większem, gdyby sprawa była racjonalniej postawioną. Pierwszym zasadniczym błędem naszej centrali elektrycznej jest to, że nie jest gminną, drugim, że jest za małą. W rezultacie wytworzyła się taka sytuacja, że Gmina lwią część zysków, osiągniętych ze sprzedaży prądu oddawać musi właścicielowi centrali, z drugiej zaś strony, posiadając zbyt mało prądu nie tylko nie może dbać o rozmnożenie sprzedaży przez pozyskiwanie odbiorców, lecz czynić nawet musi utrudnienia w przyłączaniu do sieci gminnej nowych abonentów. Zaznaczyć tu należy, że sieć elektryczna nie obejmuje całego Zakopanego, że całe Bystre, droga do Olczy, Skibówki, poczynając od fabryki „Struga“, Stara Polana od drogi do szpitala nie mają jeszcze sieci, że w najbliższej przyszłości zjawia się odbiorcy, których żadną miarą nie będzie można pozbawić prądu, chociażby wymieniony szpital i łaźni; nie mają również prądu dotychczas 2 domy „Bratniej Pomocy“ na Gubałówce „Grażyna“ i „Parnas“, nie posiada go stacja kolejowa, gmach poczty, 2 nowowbudowane duże kamienice na Krupówkach i cały szereg pensjonatów i willi. Wszystko przemawia za tem, że Gmina dążyć winna do wybudowania własnej elektrowni, obliczonej nietylko na obecną konsumpcję, lecz z dużym bardzo zapasem, mając na uwadze spodziewany wzrost Zakopanego; nadwyżka prądu, pozostała od oświetlenia mogłaby być użyta na cele motorycznej i ogrzewalnej. Piecyki elektryczne, ustawione w małych podrzędnych ubikacjach pozbawionych często dla braku miejsca normalnych pieców kaflowych, czy ceglanych, oddałyby rzetelne usługi, a pod względem bezpieczeństwa od ognia byłyby o wiele lepsze od używanych obecnie przeróżnych systemów piecyków żelaznych.

Spadki wodne, któremi rozporządza Zakopane nie wydaje się wskazanym źródłem siły, ze względu na zmienną ilość wody i wprost jej niedostateczność w okresach bezdeszczowych. Za najbar-

dziej pożądane silniki uważać należy w naszych warunkach motory ropne systemu Diesla, pracujące najekonomiczniej z dotychczas wynalezionych i nie wymagające — jako silniki spalinowe — kotłowni, kominów i t. d. Można rozpocząć od wybudowania narazie małej stacji, jako zasilenia obecnej centrali i stopniowo ją powiększać.

Inwestycje, które poczynić należy w Zakopanem zasadniczo podzielić można na 3 grupy, a mianowicie na takie, któreby miały na celu estetykę miejscowości i udogodnienia dla przyjezdnych i wreszcie na takie, któreby umożliwiały gościom przyjemne spędzenie czasu i dostarczały rozrywek.

Rozpatrując pierwszą kategorię, należy zasadniczo zdać sobie sprawę z tego, że Zakopane rozwija się w 2-ch kierunkach: jako stacja klimatyczna wypoczynkowa i turystyczna i jako uzdrowisko dla dotkniętych gruźlicą. Szczęśliwe topograficzne położenie Zakopanego umożliwia połączenie tych 2-ch kierunków, przy regulacji jednak i rozbudowywaniu naszej miejscowości należy mieć na uwadze odpowiednie ugrupowanie i dbać o to, aby szpitale oraz sanatoria dla ciężko chorych nie znajdowały się w punktach uczęszczanych przez zdrowych i odwrotnie.

KRONIKA

NACZELNIK PAŃSTWA wstąpił po drodze z Krakowa do Morskiego Oka dnia 7 b. m. *incognito* do Zakopanego — gdzie spożył śniadanie w towarzystwie wojewody krakowskiego, szefa sztabu generalnego i swojej świty wojkowej.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI w willi „Mieczysławce“ przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bochdanówki“) — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1 pop.

Przedpłata roczna 960 mp., półroczna 480 mp.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

„**Taternik**“ (Organ sekcji Turystycznej Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Rok IX. Nry: 1 i 2.) Założony w r. 1907 we Lwowie dwumiesięcznik „**Taternik**“, poświęcony zagadnieniom taternictwa, sportu z całej plejady zajęć sportowych, najznakomitszego, został w roku ubiegłym wznowiony. Redakcja spoczywa obecnie w rękach znanego taternika, dra Mieczysława Świerza.

Zeszyt za rok biegnący wyróżnia się doskonałą treścią. Opis wycieczki na szczyt Mięgoszowiecki północno-wschodnią ścianą, pióra ks. Jana Humpoli jest napisany z niepośrednim talentem i zdradza wybitną indywidualność autora. Dr M. Świerz poddaje krytyce „Dwa projekty“ — Wydziału Tow. Tatrzańskiego podzielenia obszaru Tatr pomiędzy Oddziały T. T., oraz dziwaczny pomysł p. Zaruskiego nowego znakowania dróg i ścieżek górskich. J. Zborowski nawołuje do wznowienia Pamiętnika T. T. — A. Schiele daje „Wspomnienia o Robercie Jägerze“, alpinście, zabitym w czasie wojny, który w Tatrach dokonał kilku wybitnych wypraw. — Dr M. Świerz podaje zeszafowanie nowych dróg tatrzańskich, odkrytych w r. 1921. — Ponadto znajdujemy kilka opisów „nowych dróg“, oraz obszerną rubrykę „Z życia Tow. Tatrzańskiego“, omawiającą działalność licznych Oddziałów i Sekcji T. T.

Badania naukowe w Tatrach i na Podhalu. W dolinie Chochołowskiej w starorobociańskim schronisku, przebywa na czas paru tygodni ekspedycja botaniczna pod kierunkiem profesora Wszchnicy Jagiellońskiej, dra Szafera i w skład jej wchodzi oprócz kierownika p. p. Kozłowska, Kulczyński, Pawłowski, Lilpop i Szymkiewicz.

Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego badają tego roku geologję Tatr i Pienin, p. p. Horwitz, Małkowski, Passendorfer i Rabowski.

W dalszym ciągu studja nad muzyką góralską prowadzi profesor Uniwersytetu we Lwowie, dr Adolf Chybiński.

Badaniem wijów i mięczaków tatrzańskich, zajmuje się profesor Uniwersytetu w Warszawie, dr Wacław Roszkowski.

Z inicjatywy p. Ksawerego Praussa zawiązuje się Towarzystwo dla popierania badań naukowych

Jako teren, wskazany na budowę instytucji leczniczych, uważać należy zbocze Gubałówki, ze wszystkich punktów Zakopanego najbardziej suche i podlegające największej operacji słońca, najmniej przytem narażone na halne wiatry. Już obecnie na zboczu tem znajduje się Sanatorium Dłuskiego, 2 domy Odrodzenia „Słoneczna“ i „Lithuania“, nowy szpital i dwa domy „Bratniej Pomocy“. W obrębie samego Zakopanego powstało jedynie Sanatorium Dra Hawranka trzeci dom „Odrodzenia“, a mianowicie willa „Oksza“, która przeznaczona jest dla zagrożonych gruźlicą i dla rekonwalescentów, a więc nie dla chorych w niebezpiecznym i zaraźliwym stadium choroby.

Przy przeprowadzeniu powyższej naszkicowanego planu, granica między Zakopanem — stacją leczniczą i Zakopanem — stacją klimatyczną biegnąca Chramcówkami, Starą Polaną, Nowotarską, Kościeliską i Skibówkami, powstawią po prawej ręce dzielnicę sanatoryjną. W dzielnicy pierwszej należy zabronić budowy sanatoriów dla piersiowo chorych, ale trzeba zobowiązać wszystkich bez wyjątku właścicieli domów i pensjonatów, ażeby ciężko chorych nie przyjmowali.

B.

w Tatrach i na Podhalu, mające na celu subwencjonowanie badaczy zasiłkami pieniężnymi, stojące w kontakcie z Muzeum Tatrzańskim.

Na zaproszenie Muzeum Tatrzańskiego, wysłane w czerwcu na konferencję Polskiego Towarzystwa Etnologicznego w Warszawie, odbędzie się we wrześniu w Zakopanem, zjazd członków Zarządu Głównego Towarzystwa, na którym między innymi będą omawiane najpilniejsze potrzeby z zakresu badań ludoznawczych na terenie podtatrzańskim. Obecnie występuje Muzeum z inicjatywą konferencji bawiących podczas lata w Zakopanem, lub w tym celu zaproszonych przyrodników dla ustalenia najważniejszych braków w zakresie naszej wiedzy o przyrodzie Tatr i Podhala.

Nakoniec Muzeum Tatrzańskie zmierza do zmiany dotychczasowego statutu i praiszczą się organizację na wzór towarzystw naukowych.

I. O.

O godło pieczęci gminy zakopiańskiej. Gmina Zakopane posiada nowoczesną pieczęć urzędową bez godła, — w przeciwieństwie do szeregu wsi podhalańskich, mających stare godła (n. p. Szafary — cebrzyk, Dębno — drzewo). Ponieważ istnieje zamiar wyszukania jakiegoś godła dla gminy zakopiańskiej i pojawiają się różne projekty więcej artystycznej pieczęci (n. p. zarys Giewontu), przeto pozwalam sobie zwrócić uwagę na istnienie odbitek starej gminnej pieczęci.

Mianowicie w rękopisie Pol. Akademii Umiejętności nr 1608, zawierającym akta kamery nowotarskiej w XVIII wieku, na końcu znajduje się parę załączonych testamentów zakopiańskich z początku XIX wieku. Każdy z nich jest zaopatrzony w odcisk pieczęci, poczernionej nad ogniem świecy — wedle staroświeckiego „zwyczaju“. Wyciski są wcale dokładne, a zresztą na podstawie wszystkich razem da się zupełnie dobrze zrekonstruować stare godło. Może nie będzie ono tak imponujące, jak projektowany Giewont, jednak zdaje mi się, że dla tradycji powinien wejść znowu w użycie ów prosty ornament.

J. Z.

Celem naprawy administracji na Spiszu i Orawie odbyła się dnia 2 b. m. w Starostwie spisko-orawskim w Nowym Targu konferencja, zwołana przez p. wojewodę krakowskiego. Wzięli w niej udział: dr Gałecki, ks. F. Machay z Orawy, ks. A. Sikora ze Spisza, poseł Bednarczyk i grono urzędników. Według komunikatu urzędowego (nawiasem mówiąc — pełnego błędów) „p. wojewoda stwierdził, że wszystkie czynniki, powołane do administracji Spiszem i Orawą, pracują zgodnie i skutecznie dla dobra ludności“.

Przy tej sposobności dr Gałecki wręczył dyplomy, stwierdzające nadanie p. staroście spisko-orawskiemu drowi Janowi Bednarskiemu i ks. Ferdynandowi Machayowi krzyżów oficerskich orderu „Odrodzenia Polski“ za pracę narodową.

Wieczór tańca Haliny Hulanickiej ze współudziałem siostry Zofji Hulanickiej-Jaroszewiczowej, wybitnej pianistki, — odbędzie się w Zakopanem we wtorek, dnia 15 b. m. w sali hotelu „Morskie Oko“.

Panna Hulanicka wystąpiła w czerwcu r. b. dwukrotnie w Warszawie z ogromnym powodzeniem; zachwyciła publiczność i krytyków. Jeden z nich pisał: „Iście greckie, ale pełne świeżości piękno uosobione jest w każdym calu jej postaci, zbudowanej niczem greckie rzeźby, w jej strojach, za każdym razem innych, a będących ostatnim wyrazem najlepszego smaku, wreszcie, lecz nie na ostatku: w jej ruchach, w figurach i obrazach rytmicznych, jakie składają się na jej taniec.“

Surowy i wymagający recenzent *Gazety Warszawskiej*, Stanisław Pieńkowski poświęcił występom panny Hulanickiej dwa fejetony: „O taniec klasyczny“ (nr 169 i 170), w których pisze o niej, jako o poważnej artystce z talentem i wielkim zamiłowaniem sztuki.

W programie wieczoru zakopiańskiego są utwory Chopina, Skriabina, Delibes'a, Arensky'ego i Rachmaninowa.

Nowe schronisko w Tatrach. W Roztoce obok dawnego schroniska im. Pola ma powstać nowy dom wycieczkowy. Zbudowany z drzewa, skromny i nie niszczący krajobrazu, obliczony na 50 łóżek, będzie miejscem noclegowym wycieczek zbiorowych, zwłaszcza młodzieży. Ceny mają być znacznie niższe, niż w schroniskach T. T. Grunt pod dom wycieczkowy odstąpiło Tow. Tatrzańskie, budowę prowadzi w tym celu utworzony komitet. Nowe schronisko ma być nazwane im. Heleny Dłuskiej, zmarłej w Ameryce. W ten sposób chce uczcić pamięć znanej miłośniczki gór komitet jej przyjaciół.

Nie wątpimy, iż zwolennicy krajoznawstwa i przyjaciele młodzieży popieszą z pomocą finansową temu przedsięwzięciu, zakupując pięciotysięczne cegiełki. Podobnie jak Dom wycieczkowy im. ks. Stołarczyka w Zakopanem, tak i nowe schronisko w Tatrach przyczyni się waleśnie do wzmoczenia ruchu taterniczego wśród młodzieży.

O przepustki turystyczne. Opinię Zakopanego poruszył fakt, który powinien dojść do wiadomości publicznej, z jednej strony jako przestroga dla turystów, wybierających się w Tatrę, z drugiej strony jako dowód, jak mało można ufać zapewnieniom czeskim, że nawet mimo niepomysłnego dla nas załatwienia kwestji granicznej turystyka polska znajdzie wśród Czechów zrozumienie i poparcie.

Pan A. K., słuchacz Politechniki warszawskiej wybrał się w góry. Zmuszony niepogodą zszedł dnia 28 z. m. do schroniska w Dol. Koprowej, oddalonego zaledwie kilka kilometrów od granicy polsko-czeskiej i położonego w wysokich górach zdale od wszelkich siedzib ludzkich. Kiedy, spędziwszy w schronisku noc, miał zamiar wyruszyć w dalszą drogę, zjawili się nagle dwaj zandarmi czescy, którzy mimo wszelkich legitymacyj, stwierdzających dostatecznie, że p. K. jest turystą i akademikiem przeprowadzili u niego osobistą rewizję i mimo, że nie znaleźli nic podejrzanego aresztowali go.

Od tej chwili zaczęła się dla p. K. istna droga krzyżowa. Przez sześć dni włóczono go pod strażą żandarmów od miasta do miasta, traktując jak pospolitego zbrodniarza, zamykając w aresztach i więzieniach ze złodziejami i bandytami. Najbardziej oburzający był fakt, że pomimo uznania przez urząd policyjny w Preszburgu legitymacyj p. K. za wystarczające, nie przeproszono go za ten fakt niezwyklej brutalności, lecz przeciwnie traktowano go w dalszym ciągu, jak aresztanta i odstawiono etapami do granicy polskiej, co trwało jeszcze trzy dni.

Takie zajście świadczy tylko o zupełnym barbarzyństwie naszych sąsiadów. Aresztowanie turystów w górach i pozbawianie ich wolności na szereg dni utrudnia lub wręcz uniemożliwia wszelką pracę Pogotowiu ratunkowemu, które nie wie, czy zaginiony turysta uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, czy też został aresztowany. Na jakie moralne tortury naraża to rodzinę aresztowanego, można sobie łatwo wyobrazić.

Zdawałoby się, że wobec takich szykan pogranicznych organów czeskich, władze polskie uczynią wszystko, co w ich mocy, aby turystów polskich wziąć w obronę, a przede wszystkim zabezpieczyć przed tego rodzaju wypadkami. Trzeba jednak niestety stwierdzić, że bynajmniej tak nie jest. Inspektorat klimatyczny w Zakopanem, który jako najbardziej ku granicy wysunięta ekspozytura władzy administracyjnej powinien z urzędu czynić turystom wszelkie ułatwienia,

robi przy wydawaniu przepustek niebawem i niczem nie usprawiedliwione trudności. Turystom, mieszkającym poza obrębem Stacji klimatycznej n. p. w Poroninie, Kościeliskach, Jaszczurówce i t. p. lub nie zatrzymującym się w Zakopanem i idącym wprost w góry, odmawia p. inspektor klimatyczny zazwyczaj wydania przepustek, uprawniających do przekroczenia granicy polsko-czeskiej w górach. W ten sposób odmówił on przepustki wspomnianemu poprzednio p. K., motywując swą odmowę tem, że p. K. zbyt krótko zatrzymał się w Zakopanem i w skutek tego nie płacił taksy klimatycznej. Znany jest też fakt, że p. inspektor odmówił przepustki pewnemu profesorowi Wszechnicy Jagiellońskiej i sekretarzowi jednej ze szkół akademickich w Krakowie, udającym się w góry, pod pretekstem, że mieszkają poza obrębem Stacji klimatycznej. Te zarządzenia, czy ta samowola dotyka najbardziej młodzież szkolną i akademicką, która dążąc wprost ze stacji kolejowej w Zakopanem w góry, zgłasza się po przepustkę i spotyka się stale z odmową, nieraz bardzo niegrzeczną.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby przełożona władza poleciła Inspektoratowi klimatycznemu w Zakopanem, nie czynić turystom, udającym się w Wysokie Tatry żadnych trudności, a przeciwnie dawać im wszelkie potrzebne wskazówki i ułatwienia i to bez względu na to, czy mieszkają na obszarze Stacji klimatycznej, czy nie.

Na usługach żydostwa. Z Zakopanego piszą do *Głosu Narodu* (nr 171): Dzień każdy przynosi dowody silnego uporu, organizacji, sprytnego omijania ustaw i lekceważenia zarządzeń przez bawiących tu żydów, a niestety, mimo wysiłków „Rozwoju“, mimo rozbudzonego ducha samoobrony przed zalewem żydowskim, wciąż jeszcze znajdują się wśród nas jednostki idące żydom na rękę. Oto ostatnimi czasy sprzedał p. Danek i Ska dom z figurą Matki Boskiej p. Ochotnickiemu, obcokrajowcowi, a ten dla spekulacji odsprzedał połowę domu żydowi Rosenhowski. Krupówki wdzięczne są p. Dankowi, bo jest to już w przeciągu krótkiego czasu drugi wypadek na tej ulicy przejścia realności w posiadanie żyda i obcokrajowca z Czecho-Słowacji.

A teraz inny kwiatek z tej samej niwy: P. Zofja Wesołowska, poddzierżawia uzyskaną przez siebie koncesję gospodnio-szynkarską p. Judzie Leibowi Flaumhaftowi, a ten otwiera zupełnie jawnie mleczarnię na Krupówkach, podaje śniadania, obiady i kolacje. Dla zatuszowania całości, nie wywiesza żadnej firmy, a gości obsługują kelnerzy katolicy.

Taki sam fakt prowadzenia pensjonatu koczernego pod płaszczykiem koncesji katolickiej notujemy w willi „Przełęcz“. Właścicielka willi, p. Bednarczykowa wydzierżawiła jadalnię i kuchnię p. p. Jakóbowi i Sali Stotterom za osobną cenę, pocierając osobny dzienny czynsz z każdego pokoju. Z „Przełęczy“ zrobiła się „Jerozolimianka“.

Może wydział przemysłowy Województwa wejrzy w tę sprawę, zapozna się z nią dokładnie, wyświetli ją należycie i zapewni poszanowanie prawa, które w Zakopanem weszło na utartą bezkarnością drogę bezprawia. W obronie ludności katolickiej i w imię słuszności i sprawiedliwości — domagamy się odebrania koncesji p. p. Wesołowskiej i Bednarczykowej i zamknięcia z urzędu Mleczarni Hygienicznej i pensjonatu „Przełęcz“, oraz surowego wymiaru kary — co będzie jedyną satysfakcją dla chrześcijańskiej ludności i mieszkańców Zakopanego. *Lubicz.*

Sklep tytoniowy w Nowym Targu nie ma prawie nigdy ani tytoniu, ani papierosów. Zadają sobie trudu i ile razy jestem w stolicy naszego powiatu zawsze idę do trafiki i stale dowiaduję się, że niema nic do palenia, i że są tylko stemple.

Możeby władze skarbowe zaopatrzyły trafikę nowotarską w tytoń — albo może oddadzą trafikę komuś, kto by tytoń miewał. Przecież to dziwne bardzo niedbalstwo i o ile wiemy, znosi je inteligencja w Nowym Targu i miejscowa ludność góralska z anielską cierpliwością. *Tad. Zio.*

NADESŁANE.

Zbiórka na rzecz spalonego Domu Wycieczkowego i stworzenia funduszu wycieczkowego dla ubogiej młodzieży szkolnej, przyniosła brutto 68.574 Mp, a netto 65.794 Mp.

Duńczycy w Zakopanem.

Dnia 2 b. m. przyjechało 27 Duńczyków ze świata lekarskiego, dziennikarskiego i naukowego, jak również i młodzieży obojga płci z Uniwersytetu w Kopenhadze. Przyjechali rano w osobnym od stacji w Dziedzicach wagonie wycieczkowym.

Na przywitanie na dworcu przybyli p. p.: dr Korczyński, Kozłowski, Sędzimir, kap. Romaniszyn i Ritterschild. Po przywitaniu i poznaniu się, goście wsiedli do autobusów, które na dworcu czekały i wraz z kuferkami zajęli do Karpowicza, ażeby zjeść śniadanie.

O godz. 10-ej wyruszyła wycieczka autobusami do Morskiego Oka, której z Polaków towarzyszyli: p. p. Sędzimir, Romaniszyn, Porębski i Ritterchild. Po spożyciu objadu w schronisku wsiadło całe towarzystwo do łodzi i udało się na drugi brzeg, ażeby pójść do Czarnego Stawu. Po powrocie do schroniska wyrażali się Duńczycy z prawdziwym zachwytem o tej wycieczce i postanowili przenocować w przygotowanych dla nich pokojach.

Dnia 3-go w południe wrócili z Morskiego Oka i po spożyciu objadu udali się do Muzeum Tatrzańskie, gdzie zwiedzali zbiory.

Wieczorem odbył się bankiet w hotelu „Morskie Oko“, wydany przez klimatykę i Towarzystwo Tatrzańskie. Bankiet odbył się w osobnej sali, gdzie ustawiono stoły w podkowę, ubrane kwiatami. Pierwszą mowę wygłosił, i to najwspanialszą co do formy i treści, rektor Uniwersytetu Wileńskiego p. Alfons Parczewski, wykazując styczne w historii Danji i Polski. Następnie przemówił sličną francuszczyzną kierownik tej wycieczki adwokat z Kopenhagi p. Ulrichsen, po

nim przemówił po niemiecku nadworny lekarz dr Christensen, dziękując Towarzystwu Tatrzańskiemu za przyjęcie wycieczki, pijąc w ręce p. Mieczysława Sędzimira, wiceprezesa T. T. i Podhalańskiego Oddziału Tow. Krajoznawczego, który był duszą całego przyjęcia w czasie pobytu Duńczyków.

Potem przemawiali: p. p. prof. Uniwersytetu warszawskiego Gubrynowicz, M. Sędzimir, Brzeziński i Szóber, w końcu dwie panie, z których jedna mówiła po duńsku.

Po bankiecie młodzież duńska zatańczyła sobie na werandzie modne tańce.

Na drugi dzień odbyła się wycieczka do Doliny Kościeliskiej, gdzie spożyto obiad w restauracji, z którego bardzo byli Duńczycy zadowoleni. Wycieczka dotarła aż do Stawu Smereczyńskiego. Z powrotem z Doliny zwiedzono Sanatorium p. dra Lindego, który osobiście gości oprowadzał po całym zakładzie, odnowionym od piwnic do strychu.

Gości rozlokował p. Sędzimir w „Warszawiance“, w „Hotelu Centralnym“, w „Zakopiance“ i „Kondradówce“.

Odjazd nastąpił w dniu 5-go b. m. wieczorem. Na pożegnanie zjawiała się na dworcu większa grupka naszych z p. p. Parczewskim i Sędzimirem na czele. Przed odjazdem p. Ulrichsen wygłosił na stopniach wagonu dłuższą i serdeczną mowę, dziękując komitetowi za tak gościnne przyjęcie, odpowiedział rektor Parczewski.

Duńczycy, po bliższym zetknięciu zostawili po sobie przemile wspomnienie.

Stolarnia maszynowa w Jaszczurówce (obok Zakopanego)

przyjmuje roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jak meble, sprzęty kuchenne, drzwi, okna i t. p. --

STANISŁAW BIRTUS
ZAKOPANE „BAZAR POLSKI“ Telefon Nr 43.
Pierwszorządny Magazyn Nowości.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!“

„NASZ SKLEP“ **SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP. NOWOTARSKA L. 5.**

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres“, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perła Tatr“.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonywa przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeki zagraniczne i krajowe. — Specjalność: Inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. PORĘKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.
WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.